GAZETA LWOWSKA.

Wychodzi z Dodatkiem codziennie, prócz świąt i niedzieli. Prenumerata kwartalna miejscowym 4 złr. 15 kr., odbierającym pocztą 4 złr. 40 kr., insercyę opłacają od wiersza w półkolumnie (drukiem garmont) po raz piérwszy 4 kr. następnie po 2 kr. m. k.

Nr. 299. Wtorek 30. Grudnia 1851. Rok gazecie 40.

PRZEGLĄD.

Monarchya Austryacka. — Anglia. — Francya. — Włochy. — Niemce. — Turcya. — Wiadomości handlowe.

Monarchya Austryacka.

Rzecz urzędowa.

Lwów, 29. grudnia. Dnia 29. grudnia 1851 wyszedł w c. k. galicyjskiéj drukarni rządowéj i został rozdany IX. zeszyt z roku 1850 dziennika rządowego ustaw krajowych dla kraju koronnego Galicyi.

Lwów, 21. grudnia. Podczas pobytu Jego ces. Mości we Lwowie w miesiącu październiku b. r. przysłał tutejszy magistrat pełniącym służbę ludziom stojącej tutaj c. k. żandarmeryi posiłek w napojach.

Ale żandarmi podali prośbę, aby te napoje sprzedano, a uzyskaną ztąd kwotę na Lwowski fundusz inwalidów obrócono.

C. k. prezydyum krajowe przesyłając uzyskaną za te napoje kwotę 8 zr. 50 kr. m. k. na miejsce jej przeznaczenia, ma sobie za przyjemną powinność podać ten dobroczynny dar do wiadomości publicznej.

Lwów, 24. grudnia. Z loteryi efektów urządzonej w Stanisławowie przez stowarzyszenie mieszkańców obwodu tamtejszego za pozwoleniem wys. ministeryum finansów na równoczęściową korzyść Stanisławowskiego obwodowego funduszu inwalidów i pogorzelców Krakowskich wpłynęła kwota tysiąc złr. m. k., którą już odesłano na miejsce przeznaczenia.

C. k. prezydyum krajowe ma sobie za miły obowiązek podać to z wyrazem podziękowania – wszystkim, którzy w tem dobroczynnem przedsięwzięciu udział mieli — do wiadomości publicznej.

Sprawy krajowe.

(Depesze telegraficzne.)

Ces. austr. ambasador w Berlinie do prezydenta ministrów księcia Schwarzenberga.

Berlin, 25. grudnia, 9½ godzina zrana. Podług nadesłanej właśnie wiadomości telegraficznej z król. pruskiej ambasady w Londynie, *wystąpił lord Palmerston z ministeryum, a miejsce jego zajął lord Granville.*

Te samą wiadomość potwierdzają także depesze z Paryża i Brukseli z 24. grudnia, jako też depesza z Londynu z tego samego dnia, podług któréj zawiera *Times* doniesienie, że lord Palmerston po odbytej na dniu 22. radzie gabinetowej przestał być członkiem rządu Jej król. Mości.

Depesza z Paryża zawiéra oprócz tego ten szczegół, że lord Palmerston wystąpił na żądanie Jej Mości królowy i na wniosek lorda J. Russel.

Ces. austr. ambasador w Paryżu do księcia Schwarzenberga.

Paryż, 24. grudnia. Wybór prezydenta niezmierną większością głosów niepodlega już żadnej wątpliwości. *(G. Pr.)*

Wiédeń, 26. grudnia. Osobnego dodatku do dzisiejszej gazety wiédeńskiej, który podał wiadomość o wystąpieniu lorda Palmerstona z ministeryum angielskiego, rozkupiono w krótkim czasie kilka tysięcy egzemplarzy. Wrażenie, które wiadomość ta zrobiła na publiczności, jest w ogóle radośne. *(L. k. a.)*

(Wiadomości potoczne z Wiédnia.)

Wiédeń, 24. grudnia. Powrót Jego Mości księcia Bordeaux do Frohsdorf nastąpi temi dniami. W pierwszej połowie miesiąca stycznia uda się książę z małżonką swoją w podróż do Wenecyi, i zabawi tam, jak zwykle co roku przez całą zimę.

— Pan Fml., wojskowy komendant Galicyi, książę Edmund Schwarzenberg, przybył tu wczoraj z Krakowa.

— Regulacya austryacko-saskiej granicy została już stanowczo załatwiona. Potrzebne do rewizyi akta, które przed kilkoma laty już rozpoznawała osobna komisya, służyły za podstawę przy układaniu głównego protokołu, podług którego przygotowano teraz traktaty do ratyfikacyi.

— Towarzystwo dla popierania sztuk pięknych otrzymało pozwolenie od Jego ces. Mości, wybudować obszerny lokal wystawy w c. k. ogrodzie *Volksgarten*, i w istocie zajmuje się już towarzystwo zebraniem potrzebnych środków dla rozpoczęcia tej budowy.

— Gazeta z Gradcu donosi o krwawych excesach, jakich dopuścili się mieszkańcy w Sulzbach w Styryi na pograniczu Karyntyi i Krainy. Powodem tych zdrożności było odstawienie trzech zbiegów wojskowych przez c. k. żandarmów, z których jeden tylko uszedł z życiem, bowiem uderzyło na nich 70 mieszkańców. Wysłano tam oddział wojskowy z pół bateryą rakietniczą dla przywrócenia jak najspieszniej spokoju i nadwerężonej powagi prawa.

— C. k. eskadra pod wodzą kontradmirala Bujakwicz, składająca się z fregat „Novara" i „Venus," z korwet „Dianna" i „Karolina," tudzież z brygów „Huzar" i Pylades" zapuściła kotwicę 12go w zatoce Topla pod Castelnuovo. Na pokładzie fregaty „Venus" znajduje się w charakterze kapitana okrętowego arcyksiążę *Ferdynand Maksymilian.*

— *W Stagno piccolo* doznano 1. i 4. grudnia znowu silnego trzęsienia ziemi. *(L. k. a.)*

(Czyn heroiczny kaprala od żandarmeryi.)

Wenecya, 17. grudnia. Na dowód tego, jak dalece żandarmerya pominąwszy gorliwość jej w pełnieniu obowiązków, jedna sobie zasługę nawet tam, gdzie idzie o ratowanie bliźnich nawet z narażeniem własnego życia, wspominamy tu jeszcze raz o chwalebnym postępku kaprala od żandarmeryi imieniem Gritti, który podczas ostatniego wylewu rzeki Piave pięć razy narażał swoje życie, aby wyratować z wody całą familię składającą się z 7miu osób. Jego czyn heroiczny został uwieńczony jak najlepszym skutkiem. Jego ces. Mość dowiedziawszy się o tem zdarzeniu, raczył nadać temu dzielnemu kapralowi za poświęcenie się jego cywilny krzyż zasługi, który mu na dniu 11. b. m. w uroczysty sposób po wysłuchaniu mszy świętej w obecności licznych dygnitarzów przez komendanta żandarmeryi, pana majora kawalera Fedrygoni, doręczony został. *(Ll.)*

(Depesza telegraficzna.)

Werona, 24. grudnia. Fm. Radetzky powrócił tu dzisiaj. *(L. k. a.)*

(Kurs wiédeński z 27. grudnia 1851.)

Obligacye długu państwa 5% — 95½; 4½% — 84⅞; 4% — 75¼; 4% z r. 1850 48½; 2½% —; wylosowane 3% — —. Losy z r. 1834 1120; z roku 1839 — 295⅝. Wied. miejsko bank. 2½% —. Akcye bankowe 1258. Akcye kolei półn. 1550. Glognickiej kolei żelaznej —. Odenburgskie —. Budwejskie —. Dunajskiej żeglugi parow. 600. Lloyd —.

Anglia.

Rozmaitemi drogami nadeszła dnia 25. grudnia do Wiédnia wiadomość, że *lord Palmerston wystąpił z król. angielskiego ministeryum*, a na jego miejsce wstąpił lord Granville. Ktokolwiek z niejaką uwagą śledził polityczne dzieje lat ostatnich, ten pojmie bez dalszego objaśniania wielką ważność téj wiadomości. Lord Palmerston stracił już oddawna zaufanie owych rządów, które z jednéj strony

wewnętrzny spokój i porządek państw swoich, a z drugiéj pokój świata utrzymać usiłują, nakoniec musiało przyjść do tego, że także opinia publiczna Anglii oświeconą została o wartości owego męża stanu i oceniła należycie jego zamiary.

Niemasz państwa w Europie, choćby było najznakomitszem i najpotężniejszem, któremuby wolno było pomijać święte i nietykalne prawo stosunków internacyonalnych. Jest owszem obowiązkiem każdego rządu oddalać wszystko, cokolwiekby zdolnem było innemu rządowi sprawić przykrości lub zamieszać i zagrażać stosunki w innym kraju.

W tym względzie chętnie się oddajemy pocieszającéj nadziei, że następca lorda Palmerstona lord Granville chętnie i dokładnie pojmie swoje zadanie i przywróci dobre porozumienie między Anglią i mocarstwami kontynentalnemi, ustalając to dobre porozumienie na trwałych podstawach.

Podobna polityka nietylko wypływa z dobrze zrozumianego interesu wszystkich innych mocarstw ale i saméj Anglii, któréj wpływ na sprawy europejskie od dłuższego czasu widocznie się zmniejszył; a głos Anglii na każdy sposób poważniejszym będzie w decyzyach politycznych, jezeli pochodzić będzie od ministra, który za zasadę i za punkt oparcia dążności swoich obierze sprawiedliwość i zgodę internacyonalną, i usunie nawet cień wątpliwości, jakoby między rządem wielkiego państwa angielskiego, a zaprzysięgłymi nieprzyjaciołmi spokoju kontynentalnego istniała jakakolwiek solidarność lub styczność. Tego wymaga przedewszystkiem spokój Europy i godność Anglii.

Wielkie zdarzenie we Francyi wywarło zapewne i na Anglię wpływ zbawienny. Potęga stosunków i wyższa ustawa konieczności dają wszędzie ten sam kierunek i wiodą do tego samego rezultatu. Obadwa zdarzenia razem zdają się stanowić początek nowéj ery, w któréj ustalenie powszechnych stosunków i wzrost pomyślności sowicie wynagrodzi ludy i rządy za polityczne i finansowe ofiary lat ostatnich.

Nowy rok się zbliża, witamy go w téj nadziei jako pierwszy zapewnionego i trwałego pokoju świata. *(Lit. kor. austr.)*

Francya.

Paryż, 20. grudnia. Od słówka „*Oui*“ zawisła więc w téj chwili cała przyszłość Francyi, a z każdym spadającym głosem do urny wzrasta nadzieja i oczekiwanie pomyślnego rozstrzygnięcia, które niezawodnie się spełnią. Od dzisiejszego ranka tłoczą się obywatele do wszystkich merostw dla oddania swego wotum; wszakże i to rzecz pewna, że pewna część mieszkańców, a mianowicie lękliwi, źle myślący i obojętni wstrzymają się od głosowania. Te trzy kategorye stanowią wprawdzie znaczną liczbę, wszakże przeważa ją nierównie większa liczba zacnych i dobrze myślących obywateli.

Rzadko kiedy odbywały się w Paryżu wybory z taką spokojnością jak dnia dzisiejszego. Masy wprawione w ruch z jakiegokolwiek powodu politycznego, okazywały zwykle wewnętrzne wzburzenie lub niecierpliwość; tak przy każdym wyborze od roku 1848 można było dostrzedz wyraz namiętności na obliczu wyborców, i zamieszanie na wszystkich ulicach. Teraz zaś przychodzą wyborcy spokojnie, biorą karty swe elektoralne i głosują w największym porządku. Tłumy przychodzących zachowują się poważnie i nienagannie, i niesłychać już o podobnych jak dawniéj zgorszeniach. Głosujący obywatele pojęli to dobrze, że powinni obowiązek swój wypełnić z godnością, i że już spokojnie mogą oczekiwać przyszłości. Wszystko-to wprawia istotnie w zadziwienie, i nigdy też nie było w Paryżu takiego jak teraz uspokojenia.

Sród tych okoliczności okazuje Ludwik Napoleon godną podziwienia lojalność, i tak wczoraj wystawiono na widok publiczny wszystkie w pierwszych dniach wydane dekreta, proklamacye i inne ważne rozporządzenia, z przydaniem dokładnych objaśnień względem znaczenia i doniosłości głosowania słówkiem „Tak“, izby każdy dobrze wiedział o tém, co czyni z własnéj chęci. Przyznać wypada, że dawniejsze rządy nie nastręczały nigdy takiéj swobody głosowania. Okazuje się przeto ztąd, że lud i Ludwik Napoleon godnie sobie odpowiadają, i ze naród francuski umie ocenić zasługi prezydenta, jakie czynem z 2. grudnia dla kraju i towarzystwa położył. *(Ll.)*

(Obliczanie głosów.)

Paryż, 22. grudnia. Przystąpiono więc do obliczenia głosów. Pomijając liczby, pisze korespondent dziennika *Indep. Belge*, które zapewne już są wiadome z doniesień telegraficznych, podaję tylko szczegóły głosowania o ile są ciekawe, rozumie się tylko ze stanowiska departamentu Sekwany.

Jak tylko skrutatorowie przystąpili do sprawdzenia buletynów, okazało się, że w urnach na wierzchu leżały warstwy samych głosów przeciwnych prezydentowi, a pod spodem gęstsze jeszcze warstwy głosów za prezydentem, tak że w pierwszych chwilach wydobyto z urn prawie tylko same *Non*, a przy końcu same *Oui*, jak gdyby obydwie przeciwne armie wyborców walczyły odrębnie w urnach, jedna za prezydentem, druga przeciw niemu.

Dochodzono przyczyny tego dziwnego zjawiska i sądzono poniekąd słusznie, że większa część głosujących w sobotę należała do handlu, przemysłu, do posiadaczy, do finansów, do pracy spokojnéj, do sfer konserwacyjnych i rządowych, które przedewszystkiem pragną ukonsolidowania władzy, — że ich głosy musiały się koniecznie ścisnąć w liczne warstwy na dnie urn; — że przeciwnie głosujący w niedzielę, szukając natchnienia w pogadankach wieczornych i w libacyach porannych, zrepublikanizowane temi preliminaryami, musieli rzucić gradem plebejskiego *Non* przeciw uchwale z dnia 2. grudnia. Zdaje się przeto, że burżoazya niewaha się oprzeć na dziesięciuletniej prezydenturze napoleońskiéj pomimo swoich sympatyi orleanistowskich.

Mimo-to głosowało bardzo wielu robotników z klasami mieszczańskiemi. Najludniejsze dzielnice zapewniły prezydentowi większość decydującą dwóch trzecich części; nieosiągniętoby tego rezultatu, gdyby w tém znaczna część robotników niebyła miała udziału.

W niektórych miejscach udział w głosowaniu był nadzwyczajny. W okolicy Pontoise przyniosły gminy swoje potwierdzające buletyny naprzód i niechciały je odebrać, mówiąc: że to wszystko jedno, że to się zda na dzień głosowania.

W Champigny, małéj wiosce blisko Saint Maur w okolicy Paryża, niebyło ani jednego *Non*. Mieszkańce téj wsi oświadczyli, że ten, któryby głosował przeciwnie, nie będzie nocował w swém łóżku.

Niemi poniekąd od dnia 2. grudnia, bojaźliwi, niedowierzający, przerażeni robotnicy odzyskali nagle głos. Pełno ich w salach ratusznych. Fizyonomia ludności jest w ogóle wesoła, i rzeczą pewną, że robotnicy nawet ci, którzy przez punkt honoru lub ze skrupułu wotowali przeciw prezydentowi, kontenci są z rezultatu. Pełni są żartów, rozmawiają, śmieją się. Jest-to zaspokajający symptom, że fale wzburzone znowu wracają do normalnego stanu. *(Ind.)*

(Dotychczasowy rezultat głosowania w Paryżu i w departamentach.)

Paryż, 22. grudnia, 8. godzina wieczór. Obliczenie głosów podaje w téj chwili następujący rezultat dla departamentu Sekwany:

Oui 196,796
Non 95,554.

Dla departamentów podają znane dotychczas obliczenia 1,755,000 głosów potwierdzających przeciw 254,000 głosów przeciwnych.

Paryż, 23. grudnia, 8. godzina rano. Dotychczasowy rezultat głosowania w departamentach jest następujący:

Oui 2,450,000
Non 389,000. *(Ind.)*

(Dekreta rządowe.)

Paryż, 20. grudnia. Dzisiejszy *Monitor* zawiéra tylko dekreta mniejszéj wagi, zakazujące nanowo jak najsurowiéj sprzedawanie broni, amunicyi, siarki i saletry mieszkańcom Algieryi i zaostrzające kary za przekroczenie tych przepisów. Inne dekreta asygnują kredyty i zawierają wyniesienia weteranów na rozmaite stopnie legii honorowéj. *(Pr. Z.)*

(Raport ministra marynarki przedłożony prezydentowi republiki.)

Paryż, 22. grudnia. Minister marynarki przedłożył prezydentowi republiki następujący raport:

Panie prezydencie!

Dekretem z dnia 8. t. m. uchwaliłeś pan, że indywidua zostające pod dozorem wysokiej policyi, któreby uznano winnemi przestępstwa zerwania banicyi, mogą być transportowane, dla publicznego bezpieczeństwa, na kolonię karną do Cayenne albo do Algieryi, i że w ten sam sposób postąpić należy z indywiduami należącemi do tajnych towarzystw.

W wykonaniu tego dekretu odeszle się do Cayenne pierwszy transport deportowanych. Ta operacya wymaga niektórych należących przygotowań, któremi się teraz zajmuję. Potrzeba mianowicie w Cayenne zapasu żywności, medykamentów i odzieży. Trzeba także urządzić potrzebne domy mieszkalne.

Pierwsze kredyta koniecznie potrzebne w departamencie marynarki i kolonii wynoszą sumę 658.000 franków, i stanowią przedmiot załączonego tu dekretu, który mam zaszczyt przedłożyć panu do podpisu.“

Po tym raporcie następuje w *Monitorze* dekret prezydenta przyzwalający rzeczony kredyt 658,000 franków na wydatki wyżéj wspomnione. *(Ind.)*

(„Patrie“ o akcie głosowania. — Wiadomości potoczne.)

Paryż, 21. grudnia. O pierwszym dniu głosowania donosi *Patrie* co następuje: „Przez cały dzień garnęło się mnóstwo wyborców do przeznaczonych oddziałów, aby oddać tam swoją kartkę. Nigdy jeszcze niewidzieliśmy takiej gorliwości ze strony obywateli miejskich, spieszących wypełnić swój obowiązek jako wyborcy. We wszystkich sekcyach odbywało się głosowanie w największym porządku; niesłyszeliśmy o żadnym wypadku, któryby zakłócił spokojność tego wielkiego i uroczystego dnia. Pomimo to użyła władza wszelkich środków ostrożności, które uznano za potrzebne po części, aby utrzymać poszanowanie dla urny wyborczej, a po części aby wszystkim obywatelom zapewnić wolność głosowania. Lokala wyborów były poobsadzane wojskiem liniowem i gwardyą narodową. W tych okręgach, gdzie legie gwardyi narodowej rozwiązane zostały, pełniło tę służbę wyłącznie wojsko liniowe. Ten ruch głosowania ożywił także bardziej niż zwykle stolicę naszą; ale ożywienie to miało cechę radości i nieobudzało najmniejszej obawy o utrzymanie spokoju i porządku. Wprawdzie próbowali zrana niektórzy wichrzyciele przylepiać pisane kartki po publicznych miejscach z wezwaniem, aby się wstrzymywano od głosowania, lecz usiłowania te nieodniosły żadnego skutku. W chwili, gdy to piszemy, jest natłok głosujących jeszcze większy, niż przez cały dzień dotąd. Podług nade-

słanych nam już doniesień można się spodziewać, że niezmierna większość ludności paryskiéj złoży potwierdzające wotum.

Uważano wczoraj, że klasa pracująca brała bardzo mały udział w głosowaniu, co niektórych nawet niepokoić zaczynało, ale dzisiaj zmieniła się rzecz zupełnie, i po wszystkich ludnych dzielnicach Paryża widziano mnóstwo ludzi w bluzach i z niższej burżoazyi cisnących się do lokalów sekcyjnych. Zdaje się, że tylko ta przypadkowa okoliczność, iż wczoraj była sobota, a zatem gorący dzień roboczy, wstrzymała rzemieślników od głosowania, i skłoniła ich, sprawę tę trwającą zwykle kilka godzin, na niedzielę odłożyć. Ponieważ więc w pierwszym dniu głosowania zaledwie trzecia część wyborców departamentu Sekwany wotowała, przeto przydłużono znowu ostatni termin głosowania o dwie godzin, t. j. do 8méj godziny dziś wieczór, poczem urny wyborcze zapieczętowane i do przynależnych burmistrzów odwiezione zostaną. Tam pozostaną przez noc również pod zamknięciem opatrzonem pieczęcią i pod strażą wojska i gwardyi narodowej, a nazajutrz będą sprowadzone na ratusz, gdzie się odbędzie obliczenie głosów departamentu Sekwany. W Paryżu będzie obliczanie głosów trwać w ogóle 24 godzin, i przez cały ten czas będą bez przerwy zajmować się tem burmistrze i wszyscy urzędnicy municypalni, wspierani przez licznych pomocników nadzwyczajnych. W departamentach skończy się już obliczanie dziś popołudniu o godzinie 4téj, a rezultat ogłoszony będzie przez telegrafy może równocześnie z paryzkim. Dlatego też została już zwołana komisya doradźcza na pojutrze, t. j. na wtorek o godzinie 1széj do pałacu rady stanu, aby niezwłocznie otworzyć protokoły i ogłosić ogólny rezultat. Podług wszelkich doniesień panuje w departamentach podczas tego wielkiego głosowania ciągle taka sama spokojność, jak w Paryżu, i niema już przeto potrzeby obawiać się niedokładności rezultatu.

— Rząd zajmuje się obecnie organizacyą kolonii karnej w Cayenne, i ma zamiar zaprowadzić tam naukę religii na najobszerniejszych podstawach.

— Biskup z Strasburga wydał okólnik, w którym oświadcza się także na korzyść L. N. Bonapartego.

(Szczegóły o więźniach w Ham.)

Dziennik *Journal de Saint-Quentin* z d. 19. grudnia zawiéra następujące szczegóły o więźniach w Ham:

Pan Roger (du Nord) odjechał przeszłéj soboty; reszta więźniów zostaje jeszcze w Ham, chociaż zapowiedziano uwolnienie jenerała Cavaignac. Wszyscy doznają najlepszego obejścia się. Od dwóch dni pozwolono im jadać razem i odwiedzać się w ciągu dnia. Dziś pozwolono im przechadzkę po fortyfikacyach, ta przechadzka trwać będzie dwie godzin.

Odwiedzają ich krewni, wyjąwszy jenerała Changarnier, którego potąd jeszcze nikt nieprzyszedł odwiédzić.

Panna Odier, narzeczona jenerała Cavaignaca, jest w Ham od od dziesięciu dni z swoją matką; pani Lamoriciere przybyła przedwczoraj; pani Baze przybyła z dwiema córkami i odjechała napowrót, pani Le Flô jest tu także z swojémi dziećmi, także pani Charras i bratowa jenerała Bedeau.

Wizyta trwa od południa do 4téj godziny. *(Ind.)*

(Depesze telegraficzne.)

Paryż, 23. grudnia, w południe. W departamentach okazało się potąd głosów 2,450.000 za Ludwikiem Napoleonem, a 389.000 przeciw. Pomiędzy francuskimi wychodźcami w Brukseli wymieniają pp. Wiktora Hugo, Bancel, Edgara Quinet, Ywan, Pelletier, A. Dumas, rzeźbiarza David i innych.

Wieczór. Rezultat głosowania jak dotychczas: 1,000.000 „Tak,“ 400.000 „Nie.“ A że doniesienia brzmią ze wszystkich stron pomyślnie dla Elysée, przeto utrzymują za rzecz pewną, że prezydent otrzyma 7,000.000 głosów.

— 8ma godzina wieczór. Nadesłane potąd obliczenia głosów z departamentów wykazują 4,061.265 głosów za Ludwikiem Napoleonem, a 431.391 przeciw. W departamencie Sekwany otrzymał prezydent ze strony cywilnych wyborców na 296.250 głosów 196.676, roku 1848 na 287.829 głosów 168.484, zaczem teraz więcej o 28.192 głosów. Z 235 sekcyi tego departamentu nie otrzymał Ludwik Napoleon w 2ch większości. *(Lloyd.)*

Paryż, 24. grudnia. Renty: 100, 85 — 65, 50. Znany dotąd rezultat z 61 departamentów dzieli się na: 5,100.000 *Tak* a 500.000 *Nie.* *(L. k. a.)*

Włochy.

(Depesze telegraficzne.)

Turyn, 20. grudnia. Ministeryum cofnęło zakwestyonowane artykuły ustawy rekrutacyjnej 149, 150 i 151. *(Pr.)*

Turyn, 23. grudnia. Nowo zaprojektowana ustawa o druku nabawia rząd coraz większego kłopotu i może łatwo pociągnąć za sobą przesilenie polityczne. Z 7miu biór izby deputowanych oświadczyły się tylko 3 za jéj przyjęciem. Na dzisiejszem posiedzeniu przedłożył minister finansów projekta do ustaw względem regulacyi prowizorycznych kredytów, które dotychczas dla zakładów fortyfikacyjnych w Casale przyzwolone zostały i względem tymczasowego przyzwolenia przypadających podług rubryk budżetu w roku 1852 na miesiąc styczeń wydatków państwa. Komisya przedłożyła już izbie sprawozdanie o budzecie ministerstwa wojny. Kategorye budżetu dla administracyi kolei żelaznych są właśnie pod obradą. *(L. k. a.)*

Niemce.

(Sprawy zgromadzenia związkowego.)

Frankfurt, 21. grudnia. Nietylko z dawniejszych doniesień dziennikarskich, ale nawet z wydanej temi dniami autentycznej publikacyi osnowy posiedzenia związkowego zgromadzenia z dnia 7. listopada, można było poznać, że czterotygodniowy termin do zasięgnienia instrukcyi względem superrewidowanego projektu traktatu upłynął z dniem 7. b. m. Zapytanie o instrukcye nastąpiło, jak się dowiaduję, na wczorajszej sesyi związkowego zgromadzenia. Od dnia 6. b. m. wczorajsze posiedzenie było pierwszem. Zgromadzenie było pięć godzin na tem posiedzeniu zatrudnione. Prócz zapytania względem oświadczeń, ściągających się do superrewidowanego projektu traktatu, przystąpiło zgromadzenie także, jak słychać, do obrady nad projektem ułożenia karnych przepisów dla wojskowych przestępstw popełnionych w służbie związkowej. Wystawienie 12,000 ludzi złożonych z najrozmaitszych części związkowego korpusu, dało do tych obrad najpierwszy powód. *(Ll.)*

(Wiadomości potoczne z Mnichowa.)

Mnichów, 17. grudnia. Według wiadomości, które tutaj nadeszły z Aten, zwiedzi Jéj Mość królowa Grecka z końcem przyszłego miesiąca Niemce, i zabawi niejaki czas częścią tutaj częścia w Oldenburgu. Jego królewicz. Mość książe Adalbert zamyśla wyjechać naprzeciw dostojnej swej szwagrowej.

— Temi dniami przybył tu panujący książę Parmy, Piacenzy i t. d. w towarzystwie jenerał-majora kawalera Lessare i porucznika Marquart de Sehn.

— 18. grudnia. Przeciw mogącym zajść excesom z przyczyny zaprowadzonej taksy od piwa, poczyniono jak największe wojskowe przygotowania we wszystkich częściach monarchyi; i tak np. po 31. b. m. będą powołani będący na urlopie w mieście i w przyległych okolicach żołnierze tutejszego garnizonu, również do innych miejsc garnizonowych posłano rozkazy, aby wszelki nieporządek przytłumić natychmiast wojskiem w samym zarodzie. Ustawę z dnia 4. maja 1851, tyczącą się wystąpienia zbrojnej siły dla utrzymania prawnego porządku,“ kazano z najwyższego rozkazu litografować, i rozdano wszystkim korpusom wojska i landwery.

Komisya, mianowana dla odmiany broni oficerów piechoty, zdecydowała się, jak słychać, za zaprowadzeniem prostego pałasza (jaki mają oficerowie austryaccy), zamiast dotychczasowej krzywej szabli. *(Pr. Z.)*

(Uspokojenie się umysłów.)

Mnichów, 20. grudnia. Dzisiejszy dzień, pierwszy po sprzedaży zimowego piwa, przeszedł spokojnie. Przedsięwzięto stosowne wojskowe środki ostrożności. W magistratualnym gmachu na dole ustawiono oddział liniowego wojska jako straż bezpieczeństwa. We wszystkich browarach funkcyonowali podoficerowie jako stróże porządku. Na głównym odwachu znajdowali się także artylerzyści dla posługi przy zatoczonych tamże działach. Landwery nierekwirowano, tylko jak zwykle przy arsenale. Niejaka część wojska liniowego była w kasarniach skonsygnowana. Wielu piwowarów sprzedawało dziś po 6 kr. piwo, (a zatem niżej taryfy kwartę), które jest bardzo dobre, a to właśnie w tych miejscach, które są najbardziej uczęszczane, i to przyczyniło się bardzo do uspokojenia umysłów. *(Pr. Z.)*

Turcya.

(Instrukcye dla ambasadora francuskiego w sprawie grobów świętych. — Dar Sułtana dla prezydenta republiki francuskiej. — Wiadomość z Syryi.)

Konstantynopol, 9. grudnia. Przed kilką dniami otrzymał poseł francuskiej republiki, p. *Lavalette*, w sprawie grobów świętych nowe instrukcye z Paryża, i następnie udał się do ministra spraw zewnętrznych, gdzie odbył kilkogodzinne konferencye. Tegoż dnia był także i poseł angielski Sir *Stratfort Canning* u pomienionego ministra, i jak utrzymują, w tejże samej sprawie. — Sułtan przeznaczył dla prezydenta Ludwika Napoleona *Bonaparte* w darze kilka przepysznych ogierów arabskich, które odwiózł już attaché francuskiego poselstwa do Marsylii na paropływie „Ajaccio.“

Ludność dystryktu *Jaurdah w Syryi* nie chciała uznać tanzymatu i opierała się przepisom o rekrutacyi. *Kerim Basza*, dawniejszy gubernator w *Aleppo*, udał się z siłą zbrojną w tamte okolice. Ludność pomieniona dowiedziawszy się o jego pochodzie, wysłała natychmiast deputacyę z oświadczeniem poddania rozkazom Kerim Baszy, a tanzymat utrzymuje się teraz w całej Syryi w nienaruszonej powadze. *(L. k. a.)*

Wiadomości handlowe.

(Ceny targowe w obwodzie Kołomyjskim.)

Kołomyja, 18. grudnia. W pierwszych dwóch tygodniach b. m. sprzedawano na targach w Kołomyi, Śniatynie i Kuttach w przecięciu korzec pszenicy po 15r.—14r.55k.—18r.57k.; żyta 11r.—10r.40k.—12r.45k.; jęczmienia 7r.30k.—6r.50k.—9r.35k.; owsa 4r.15k.—4r.2k.—4r.15k.; hreczki 11r.—9r.20k.—0; kukurudzy 10r. 30k.—9r.15k.—10r.; kartofli 5r.30k.—0—5r.15k. Cetnar siana po 1r.55k.—1r.30k.—3r.30k.; nasienia konicżu w Kołomyi 100r.; wełny także tylko w Kołomyi 87r.30k. Sąg drzewa twardego kosztował 14r.—20r.37k.—14r.35k.; miękkiego 8r.30k.—0—11r.40k. Za funt mięsa wołowego płacono $7\frac{1}{2}$k.—$8\frac{3}{4}$k.—$8\frac{3}{4}$k. i za garniec okowity 4r.10k.—3r.40k.—4r.10k. w. w.

(Handel zbożem.)

Gdańsk. 19. grudnia. Targi zbożowe angielskie w upłynionym tygodniu były bez życia i ruchu. Piękne krajowe ziarno po dawniejszych odchodziło cenach; ale dowóz ogólny z powodu słotnéj pory był w tak złej kondycyi, że młynarze bez zniżenia w transakcye nie chcieli wchodzić. Pszenica zagraniczna przy miernem odbyciu żadnéj co do wartości nie uległa zmianie.

W ciagu tygodnia przybyło do Londynu kwarterów:

	Pszen.	jęcz.	słodu	owsa	żyta	bobu	groch.	wyki	s.ln.	rzep.
z kraju	6313	8630	—	13689	—		2113	—	6	—
z zagran.	330	2620	—	9559	—		730	—	9542	—

Mąki z kraju cetn. 21,958; z zagranicy 11,004.

Odrętwienie targu Londyńskiego odbiło się na wszystkich prowincyonalnych, Szkockich i Irlandzkich placach. Wszedzie mniej ochoty do kupna i niejaka dażność ku zniżeniu okazywała się.

W Holandyi, Belgii, Hamburgu i innych portowych miastach nie było ożywienia, a nawet nad Renem ofiarowano pszenicę cokolwiek taniej.

We Francyi tylko ceny trzymały się mocno i ostatnie podwyższenie w całości zostało.

Cały obrót interesów na Gdańskiej giełdzie ograniczył się w biegu tygodnia do 50 łaszt. pszenicy z wody, 24 ł. ze spichrza i 16 ł. żyta.

Ceny pszenicy notowano od 360 do 405 guld. łasz. (27 zł. gr. 2 do 30 złr. gr. 15 korzec), żyto od 312 do 335 guld. ł. (23. gr. 15 do 35 zł. 6 gr. 8 korzec warsz.); inne gatunki zboża przez rejestra giełdowe nie przechodziły.

Lista Toruńska nie nadeszła i nie wiemy czyli cokolwiek ze zboża polskiego weszło do Prus.

Kursa zamian. Londyn 3 miesięczny 203½ srgr., Amsterdam 102, Hamburg 45, Warszawa 8 dni 95½ do 96.

Makowski, Kędzior et Comp.

(Koresp. handl.)

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 29. grudnia.

Hr. Baworowski Włodzimierz, z Strusowa. — PP. Szymanowski Szymon, z Spassowa. — Więcławski Piotr, z Załucza. — Jędrzejowicz Kazimierz, z Czaplego — Medwey Franciszek, z Stupnicy. — Nikorowicz Ignacy, z Sambora. — Obertyński Ignacy, z Stronibab. — Pawlikowski Emil, z Rozelina. — Stecki Adolf, z Srodopolec. — Zakrzewski Adolf, z Stryja. — Dobsch Józef, c. k. doktor medycyny i sztab., z Gracu.

Wyjechali ze Lwowa.

Dnia 29. grudnia.

Hr. Mier Henryk, do Buska. — Jahn Frydryk, do Radymna. — Wisłocki Aloizy, do Przeworska. — Czajkowski Piotr, do Czerniowiec. — Wojakowski Konrad, do Brzeżan. — Strutyński Bazyli, do Brzeżan.

Kurs lwowski.

Dnia 30. grudnia.		gotówką		towarem	
		złr.	kr.	złr.	kr.
Dukat holenderski	mon. k.	5	45	5	50
Dukat cesarski	„ „	5	50	5	55
Półimperyał zł. rosyjski	„ „	10	6	10	11
Rubel śr. rosyjski	„ „	1	57	1	58
Talar pruski	„ „	1	51	1	53
Polski kurant i pięciozłotówk.	„ „	1	27	1	28
Galicyjskie listy zastawne za 100 złr.	„ „	81	35	82	—

(Kurs wekslowy wiédeński z 27. grudnia.)

Amsterdam 170½ p. 2. m. Augsburg 121¾ l. uso. Frankfurt 120⅞ l. 2. m. Genua — p. 2. m. Hamburg 178¾ l. 2. m. Liwurna — p. 2. m. Londyn 11.58. l. 2. m. Medyolan 121. Marsylia 143 l. Paryż 143 l. Lyon —. Bukareszt 228. Konstantynopol —. Agio duk. ces. 28. Pożyczka z r. 1851 5% lit. A. 95⅛. lit. B. —.

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie.

Dnia 28. i 29. grudnia.

Pora	Barometr wmierze wied. sprowadzony do 0° Reaum.	Stopień ciepła według Reaum.	Sredni stan temperatury do g. 6. zr.	Kierunek i siła wiatru	Stan atmosfery
	" ‴ ⁗				
6 god. zr.	28 2 10	— 5°	— 4°	połud.-wschodni	pochm. mgła
2 god. pp	28 2 10	— 4,3°	— 6°	„ „	„ ⊙
10 g. w.	28 2 10	— 5,6°		słaby	„
6 god. zr.	28 2 8	—10°	— 4°	zachodni	pochm. mgła
2 god. zr.	28 2 6	— 6°	—10°	zachodni	„ śnieg
10 g. w.	28 1 8	— 4°		mocny	„

TEATR.

Dziś: przed. niem.: **„Der Verräther"** Potem **„T. S.** oder der **„Enthusiast."**

Ostatnią przed świętyma scenę, przebawiliśmy w niedzielę na *„Dzwonniku św. Pawła"*. Stworzył ją p. Bouchardi i ubrał swój domysł w pożyczoną barwę z dziejów angielskich, bądź ażeby istotą utworu nie razić, bądź dla poparcia téj prawdy: że cudów przed nami niema, zawsze gdzieś daleko. Chciało się wystawić w gminie postać szlachetną, a więc jéj szukać pod obcem niebem w cudzych dziejach kiedy zawistne losy odmówiły téj cnoty obok siebie spółczesnym.

Piękna w tem fikcya, i zgadzamy się, jeźli powzięta jest w myśli, podać ludom wzory jaką drogą ku szlachetności iść mają, jak biorąc przykład z sąsiada, rozniecać u siebie mogą miłość do cnót i prawdy; i dla tego *„Dzwonnik św. Pawła"* przedstawił nam się w postaci mniej rażącéj, gdy go obebrano z barwy i słów, jakiemi tchnęły podrzędniejsze sztuki francuskie wtenczas, gdy chciano rozdmuchywać niechęci i rozjątrzenia w klasach pracowitych przeciw znakomitościom i przewodźcom społeczeństwa ludzkiego.

Co wsztuce zostało, temu prawdy acz zmyślonej nie odmawiamy. Nikt nie zaprzeczy w ludziach, dlatego iż są Lordami, ani próżności, dumy, łakomstwa; ani pożądliwości, chuci; ani pochopności do ubiegu przed prawem pisanem w kodeksach i niepisanem w skrytościach serca. Co w ludziach ludzkiego, ulegnie snadnie przywarom, a w polu otwartem po dworach, gdzie tysiące ponęt wyzywają, drażnią, budzą stukrotną namiętność w duszy, występek staje się wydatniejszym, zbrodnia jawniejszą. Lecz za to także i upadek tych ludzi przeraża trwogą i obrzydliwością przejmuje; upiory duchów ich snują się wiekami u podwoi mieszkania gdzie przebywali, na postrach i zgrozę następcom po sobie.

Niech się gmin zatem raduje, niech się cieszy; sromota jego z pod płaszcza brudów na jaw nie występuje; w ciasnym zakącie spłodzone złowrogie mary obumierają w kołach zacieśnionych, osłania je patryarchalna jeźli jest jeszcze powaga rodziny, własne ubóstwo umysłu samo je powściąga, przywiązanie w prostocie i niezmarnowany zasób w uczuciach strzeże go od przestępstwa i grotu.

Podobało się autorowi sztuki wywlec ludzi z gminu na pokoje pańskie u dworu; musiały zatem „efekta sceniczne" być niezwyczajne, sam król niewiedział czy ma się przypatrywać, czy ma odwracać, kiedy w obec jego osoby i całego dworu wszczyna się rozczulająca scena uścisków i wynurzenia radości Maryi z Dzwonnikiem. Ale Dzwonnik grał dobrze, i kiedy był ślepym, dobrze dopatrzył charakteru swojéj osoby, i kiedy przejźrzał, nie uchybił względom całego układu sztuki (p. Smochowski). Lord Bedford (p. Reimers) był chwalony w oddaniu wielkich chociaż upokarzających zdrożności lordowskich. Mniej ceniono wyprawę ról podrzędnych; ale o podrzędnych rolach później powiemy słówko, — tam ze swego dodać możemy; przy głównych rolach zwłaszcza niewieścich, mieliśmy wzór w Lady Bedford p. Aszpergerowej, z jaką przyzwoitością połączyć umie artystka najsprzeczniejsze uczucia i pogodzić sytuacye sceniczne z prawdą, z dobrym smakiem i wdziękami wielkiego świata dokąd ją w roli przenosi los, związki małżeńskie może i własne przekonanie, jakto tam w sztuce z układu wypadało.

Z tem wszystkiem chociaż dramat poważny i publiczność rzewniona, fizyonomia sali była pogodna, na twarzach wesołość, między aktami słychać było głośniejsze rozmowy, wszędzie więcéj życia, a to jedynie iż teatr był pełniejszy, iż widz niepotrzebował sam czuć za siebie, ale mu i sąsiad przyczyniał wrażeń, podnosząc wzajemnem tchnieniem żalu, gniewu, nienawiści, obawy, rozmaitość scen, tak że każdy dwakroć się bawił: raz scenami aktorów przed sobą, a drugi scenami spektatorów za sobą i obok. I dlategoto tyle przyjemności przy zgromadzeniach licznych.

Muza polska ulitowała się sieroctwa sceny polskiej, natchnęła szczęśliwą myślą Obywateli zbierających się wieczorami dla rozrywki w kasynie, wzniesła zakres rozrywek osobistych do zabaw w kole towarzyskiem najszlachetniejszych, rozniecila zapały do sztuki dramatycznej, a za obywateli członków kasynowych przykładem, za ich głosem, zachętą, podmową, zaproszeniami zapełniły się krzesła, loże parterowe, loże piątra pierwszego rozchwytano — i teatr ożył wesołością, wdziękiem, powabami licznego zgromadzenia. Nie przepomną tego dzieje teatru polskiego; zapisze historya na kartach naszej literatury dramatycznej zyczliwe około siebie starania kasyna polskiego; już pod jego wpływem przybywają i sztuki doboru lepszego, scena otrząsać się zaczyna z przydrobków niesmacznych, i aktorowie, chociaż zawsze dobrze, grają z ochotą lepszą, bo widzą zaszczyty kunsztu i swojej pracy.

Główny Redaktor **M. Srzeniawa Sartyni.** Z c. k. galic. drukarni rządowéj.